

List Rana z Ameryki

Jak znakomity pięściarz polski pokonał w New Yorku Nekołnego
6 lat walk hokeistów polskich. Bilans piłkarstwa europejskiego. Przygotowania wioślarzy do Olimpiady

Ran pisze do nas list. Zwiera się Przeglądowi Sportowemu i jego czytelnikom ze swych przeżyć z ostatniego okresu. W prostych, szczerych słowach przelewa swe myśli i uczucia na papier. Tryska z nich miła prostota i szczerość od czucia.

Oczywiście, głównie mówi o Nekołnym. Walka z „ceskou mlátkou” była wielkim wydarzeniem w życiu i karierze Polaka. — O Nekołnym dużo słyszałem — pisze Ran — wówczas, gdy walczył jeszcze w Europie. W gazetach amerykańskich wieści o nim nie było, ale... czytuję przecież stale „Przegląd Sportowy”.

W tem piśmie, bez którego nie mogę się obyć ani tygodni a czytaniem pilnie sprawozdania z walk rozgrywanych przez Czechę.

W dniu, w którym dowiedziałem się, że będę walczył z Nekołnym, odszukałem jeden z ostatnich numerów „Przeglądu” i przeczytałem dokładnie recenzję z meczu Czechy z mistrzem Europy — Rottem. Dobrze jest wiedzieć przed meczem, w jaki sposób walczy przeciwnik.

Skoro tylko Nekołny wyładował w St. Zjednoczonych cała prasa amerykańska, jak na komendę, rozpoczęła rozpisywać się szeroko o jego zdolnościach, klasie i możliwościach.

Dzienniki powtarzały z uporem, że Nekołny — to przyszły mistrz świata w swej wadze.

Poznaliśmy w tej wyjątkowo „rewolwerowej” reklamie palec menagera Nekołnego, jednego z największych potentatów sportowych w Stanach. Manager ów organizuje wszystkie ciekawsze mecze i pisma bardzo liczą się z jego opinią.



RAN — PRZEGŁĄDOWI.
Znakomity pięściarz polski przysłał nam wraz z listem z Ameryki swą ostatnią podobiznę.



CRACOVIA I POGON
rozegrały ze sobą dwa mecze hokejowe we Lwowie, przyczem obydwa wygrali gospodarze 4:2 i 4:0.

Tylko dzięki potężnej finansowej i prasowej managera, Nekołny, zaraz po przybyciu do Ameryki dostał się od razu na ring nowojorskiego Madison Square Garden, gdzie „wykończył” nokautem w czwartej rundzie niezłego boksera Andy Saviole.

Po tak udanym debiucie managerowi doszła do wniosku, że mecz dwu europejczyków Ran — Nekołny będzie interesującym i emocjonującym spotkaniem. Będzie to właściwie mecz o pierwszeństwo w Europie, walka więc z pewnością rozpali bokserów i publiczność.

Okazało się później, że managerowie mieli rację.

Nekołny, mimo łatwego zwycięstwa nad Saviolem, nie kwapił się do meczu ze mną. Czech był ostrożny, zastępował się, że ma za mało doświadczenia, i ohyca na ringach amerykańskich i t. p.

Ale Amerykanie nie lubią czekać. Przedstawiono mu sprawę jasno. Albo będziesz zaraz walczył z Ranem w Madison, albo będziesz długo czekał na porządną mecz... w większy dochód.

Franta, nie mając innego wyjścia, zdecydował się wreszcie na tę walkę.

Nekołny posiada oryginalny, ciekawy styl walki. Nie ma on żadnej, bardziej stałej „pozycji”, co ma duże zalety, ale i pewne wady. Poza tem Czech przez cały czas przebywania na ringu — czy atakuje, czy się broni — trzęsie się jak galareta. Ten dziwny sposób walki wywoływał salwy śmiechu na wdowni.

Jedno trzeba przyznać Nekołnemu — niesłychaną wytrzymałość na ciosy. Specjalnie mocną na szczególe fantastycznie odporną na

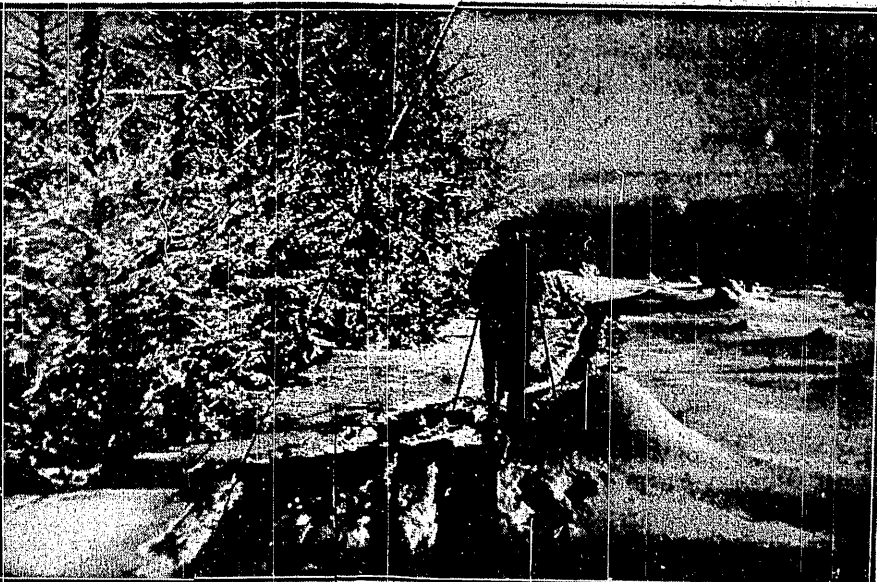
uderzenia. Byłem zupełnie zaskoczony, tak samo zresztą jak moi przyjaciele i znawcy boks obecni na sali, jak Czech mógł wytrzymać szalenie silne uderzenie w szczękę, jakie mu wpakowałem w drugiej rundzie.

Był to według znawców najsilniejszy i najczystszy cios w szczególności, jaki zadałem w czasie swej kariery i jakiego dawno nie widziałem w N. Jorku.

Nieznam boksera, któryby mógł walczyć po otrzymaniu takiego cio-



NAJSŁYNIEJSZY ŁYŻWIARZ ŚWIATA
Finlandczyk Claas Thunberg, podczas spaceru na zwykłych łyżwach po lodowisku w Davos.



W DRÓDZE DO SCHRONSKA NA RÓWNICY POD USTRONIEM W BESKIDACH



7 NAJLEPSZYCH ŁYŻWIAREK EUROPY
zmierzyły się na mistrzostwach jazdy figurowej w Paryżu. Od lewej: Hulten (Szwecja), Sonia Henie (Norwegia), Holovsky (Austria), Celietti (Francja), Vandecarane (Fr.), Volpato (Italia), Dix (Anglia).

su, któryby nie omdlał po nim. Tymczasem uderzenie to tylko nieco oszłomło Czechę.

Nekołny otrzymał poza tem uderzeniem, jeszcze dwa ciosy, które by normalnemu bokserowi wystarczyły na półgodzinny „sen”. Czechę to tylko osłabiło.

Przypuszczam, że wielką rolę o-

degrała tutaj świeżość jaką jeszcze posiada Nekołny. Czech walczył tylko w Europie, gdzie bija się nie tak twardo i silnie jak w Ameryce.

Po kilku tygodniach pobytu w Ameryce odporność Nekołnego na uderzenia będzie napewno znacznie mniejsza.

Druga wielka zaleta Czechy jest jego nieprzeciętna kondycja fizyczna.

Nekołny kręci się po ringu bez przerwy jak fryga, a jednak nigdy nie jest zmęczony.

Wada jego jest zbyt małe zdecydowanie, trochę zbyt szablony i jednostajny atak. „Młóci” mocno, jak maszyna, zawsze dość mocno, rzadko — bardzo mocno, nigdy — z furją.

Czech, któremu poradzono aby polował na moje oko, a raczej skórę nad okiem, robił to konsekwentnie, przy każdym celnym „trykajac” mnie czołem w oczodoły. W końcu, w siódmej rundzie dopił swego — gdyż rozciął mi skórę nad lewym okiem. Rana, krwawiła, ale niezbyt groźnie, tak że w walce nie bardzo mi to przeszkadzało.

Naogót oczekiwano, że wygram walkę nokautem. Jednakże odporność Czechy była większa, niż ktokolwiek przypuszczał. Byłem

bardzo zadowolony z tego, że go pokonałem na punkty. Sądzę, że na zwycięstwo zapracowałem solidnie, a ostatnia runda wykazała wielką moją przewagę.

Za kilka tygodni spotkam się z Billy Petrolle. Mecz odbędzie się w Madison Square Garden. Będzie to półfinałowa walka o mistrzostwo świata.

W razie zwycięstwa pozostał by już tylko jeden mecz z... obecnym mistrzem świata Lou Brouillardem, który niedawno obronił swój tytuł, zwyciężając ambitego Jack Thompsona.

O dalszych moich losach napiszę po następnej walce.

Edward Ran



KAZIMIERSKI (POLONIA)
wykazał w uderzeniu, że jest obecnym czołowym bokserem polskim.



HOKEIŚCI POLSCY PRZED WYPRAWĄ DO AMERYKI.
Od lewej: Stogowski, Maurer, Nowak, Ludwiczak, Szabiński, Marchewczyk, Sokółowski i Sachs.

Kusociński

najlepszym portowcem w roku 1931-32

Uchwała Kapituły honorowej nagrody w sporcie, która obradowała w Warszawie w d. 21 stycznia o godz. 12-ej najwyższe odznaczenie państwowe za zasługi położone dla sportu polskiego w r. 1931-32 otrzymał Janusz Kusociński, członek stołecznej Warszawianki.

Równocześnie w naszym plebiscycie „Kto był najlepszym sportowcem polskim w r. 1931-32”, mimo że obliczenia nie zostały jeszcze ukończone stuprocentowym kandydatem na zwycięzcę jest również Kusociński, który w przejrzanych dotychczas kuponach nie był lokowany inaczej jak na I-em miejscu.

Nasemu znakomitemu lekkoatlecie składamy z racji dwu wysokich odznaczeń serdeczne gratulacje.

Z różnych dziedzin

Narciarski bieg z przeszkodami, o puchar wędrowny im. Maksymilianowskiego, rozegrany zostanie w Zakopanem w sobotę dn. 23 stycznia.

Około 200 koni bierze udział w zimowych zawodach na śnieżnym stadionie w Zakopanem. Konkursy otwarte zostały w środę dn. 20-go stycznia.

Ważne Zebranie Polskiego Związku Piłki nożnej, które miało się odbyć dnia 24 bm. w Krakowie, odbędzie się w tym samym terminie w Warszawie.

Ostateczny skład Łodzi na mecz ze Lwowem, według kolejności wagi przed stawia się następująco: Pietrzyński (Sokół), Kustosz (Sokół), Frank (Union), Klimczak (Sokół), Seweryniak (L.K.S.), Stahl II (L.K.P.), Stahl I (L.K.P.) i Sibbe (Union). Stahl nie został zwolniony na mecz L.K.P. — Jordan, gdyż walka jego z Grossem jest eliminacją przed Makabią. Ekspedycja prowadzi kapitana związkowy p. Eugeniusz Nowak.

W terminarz rozgrywek ligowych nie uwzględniono jeszcze wszystkich terminów. Jakże P.Z.P.N. zabiega o mecz między państwowy. Obok bowiem meczu z Jugoslawią (29.5), dnia P.Z.P.N. (5.6) i meczu z Rumunią (2.9), na rzecz P.Z.P.N. przypadają jeszcze dwa terminy prawdopodobnie w lipcu i wrześniu. Zawody ligowe wyznaczono na ten termin będą przełożone na ostatnią niedzielę listopada, tak że zakończenie mistrzostw trzeba się spodziewać nie, jak formalnie wskazuje terminarz, 13 listopada, ale około 27 listopada.

Sprawy udziału rezerw ligowych w mistrzostwach okręgowych poruszana będzie na Walnym Zebraniu P.Z.P.N. Niektóre okręgi zgłosiły wniosek, by mecz drużyny klasy A z rezerwami ligowymi nie były brane pod uwagę przy układaniu tabeli mistrzostw. Liga natomiast domaga się dopuszczenia rezerw do mistrzostw jak dotychczas na prawach innych klubów.

Płk. Izdebski ofiarował na fundusz olimpijski 135 zł., złożone do jego

Czas skończyć spór bokserski

Jatrzęca się ciągle sprawa zatargu Polskiego Związku Bokserskiego z W.O.Z.B. stanęła na martwym punkcie. P.Z.B. broniąc swego prestiżu i raz załętego stanowiska już dzisiaj postanowił dla siebie znaleźć poparcie na walnym zgromadzeniu Związku. Skorzystał z tego na czysto okrogi słaski, który uzyskując pewne serwity na swą korzyść, z przeciwnika Związku stał się jego poplecznikiem.

Natomiast Związek warszawski obrat drogę mniej szczyśliwą z punktu widzenia parlamentaryzmu, separując się niemal całkowicie netyko od Związku głównego, ale i innych okręgów. Sytuacja W.O.Z.B. pogarsza jeszcze fakt, że doskonale administrowany i niezwykle żywotny Związek ten, w ostatnich czasach zaczął odgrywać w boksie polskim rolę domniemającą.

Historia zaś uczy, że słabi

zawsze z największą przyjemnością rozszarpią mocnego o ile... pokonany zostanie on przez jeszcze mocniejszego.

Pozatem specyficzne ustosunkowanie się Związku warszawskiego do P.Z.B. wypływa z daniem naszym z głębokiego przekonania o swej słuszności, które umacniała w dyskwalifikowanym zarządzie Związku warszawskiego nieszczęśliwe posunięcia P.Z.B.

Pierwszym z nich był list wyśtosowany do wszystkich klubów okręgu warsz. przed nadzwyczajnym walnym zebraniem w d. 10 b.m. w Warszawie. Wyjątek z tego listu brzmiący: „O ile na następnej Walnym Zebraniu W.O.Z.B. zostanie dokonany ponowny nieformalny wybór nowego zarządu, zarząd P. Z. B. będzie zmuszony zawiesić okręg warszawski, z wyjątkiem oczywiście klubów, które nie zajmą stanowiska zdecydowanie wrogiego w stosunku do skutnych zarządów zarządu P.Z.B.” nie świadczy o żadnym mandacie

wielkim wyrobień organizacyjnym zarządu Związku polskiego. Jest to typowy przykład pracy rozkładowej, siania niezdrów antagonyzmów i stwarzania bardzo niebezpiecznych precedensów na przyszłość.

Drugim niemiłym przykrym faktem, jak nas informują — choć powściągniętych z ramienia P.Z.B. prowadzenia agendy Wydziału sportowego w zawieszonym związku, członkowi którego zarząd W.O.Z.B. w swoim czasie wyraził votum nieufności.

Tęro rodzaju posunięcia, jeśli by nawet nie zostały zrealizowane, ale i tak choćby w zamiarach P.Z.B. dowodziłyby że na szczeblu najwyższym magistratura bynajmniej nie dorosła do obiektywnego osądzenia faktów mających miejsce w życiu organizacyjnym Związku bokserckiego.

Jeżeli dodac do tego że p. Zarządy ze Skry, któremu P.Z.B. pragnął powierzyć agendę sekcji w stosunku do skutnych zarządów zarządu P.Z.B. nie



RAN W GODNEJ KOMPANII.

Odbitka z pism amerykańskich, które przed meczem Rana z Nektorem reklamowały tych dwóch nieślazych curo polskich oraz Amerykan Billy Petrolle i Billy Townsend jako kandydatów atakujących tytuł mistrza świata, będący w posiadaniu Brouillarda.

juza organizacyjnego i kasowego nie chce wogóle określić zaletę przez siebie stanowiska — będziemy mieli dość pełny obraz bezładu jaki w boksie stołecznym wywołał zatarg z P.Z.B.

Sytuacja jest jak widzimy zaogniona do tego stopnia, że bez autorytatywnego arbitrażu zdaniem naszym sprawy załatwić obecnie się już nie da.

Dlatego też wkroczyć tu w życie jaknajszybciej i możliwie energicznie Z.Z.

Według naszych informacji w niedziele do Warszawy przybywa prezes P.Z.B. dyr. Baranowski i p. Seyditz, to też mamy niepołączoną nadzieję że w półniedzielę dowiemy się o zlikwidowaniu sporu, który przyniósł tylko ujawnienie i krzywdę dla pięknie rozwijającego się w Polsce sportowi bokserkiemu.

Kronika zagraniczna

19 stopni ciepła, to temperatura bynajmniej nie sprzyjająca narciarstwu. A w Lake Placid jest właśnie taka pogoda i narciarze norwescy i szwedzcy żalują, że tak wcześnie opuścili obozowiska. O włożeniu nart mówią bowiem dotąd nie było.

Skład Wiednia na najbliższe dwa mecze piłkarskie z Paryżem i Brukselą ustalony został jak następuje: Hiden, Reiner, Blum, Braun, Hofman, Luef, Zischek, Gschweidl, Sindelar, Schall, Vogel.

Anglia pokonała w rugby Walję w stosunku 12:5. Południowa Afryka zwyciężyła Szkocję 6:3.

Mecze nierozstrzygnięte pucharu Angli zostały powtórzone i przyniosły szereg niespodzianek. Tottenham przegrał z Sheffield Wednesday 1:3. Bolton Wanderers z Preston North End — 2:5.

Tragiczny zgon jednego z najlepszych piłkarzy Urugwaju, Borjasa, świadczy wymownie o gorących futbolowej, panującej w ojczyźnie mistrzów świata.

Borjas, znajdujący się w stadium rekonwalescencji po ciężkiej kontuzji obserwował z trybun przebieg meczu lidera tabeli Wanderers (w którego

Olimpijczy

opóźniają swój przyjazd do Ameryki

NOWY JORK, 21.1. Od kilku dni na Oceanie Atlantyckim szaleją gwałtowne burze.

Okręt „France”, na którym jadą nasi hokeiści i narciarze, znalazł się w sferze działalności burzy i wskutek tego opóźni swój przyjazd do Nowego Jorku o 2 do 3 dni.

Polska ekspedycja na Olimpiadę Zimową w Lake Placid prawdopodobnie znajdzie na ziemi amerykańskiej we czwartek lub w piątek.

Radjoogramy parowca donoszą, że nasza drużyna bardzo cierpi na morską chorobę.

Wynikaczów 7:8 *mecz polskich hokeistów z drużyną Harvard w Bostonie został odwołany. Prawdopodobnie mecz ten rozegrany zostanie w piątek.

Na terenie Lwowa

Na terenie sportowym Lwowa panował ubogi niedzieli ruch, jakiego nie powstydziłby się człowiek, a co dopiero skromny, zimowy styczeń. Rozbrykali się panowie sportowcy na dobre, pełno ich było na ringu, na szermierczej płaszczy, na hokejowych boiskach i lodowych torach, nie mówiąc już o sali zgromadzeń LZOP-u.

Po raz pierwszy usłyszeliśmy tu doniosłe skargi na sytuację finansową i to nie tylko ze strony najmniejszych klubów, które przyzwyczajają się już niestety do skromnej vegetacji. Skonczyło się jednak na narzekaniach bez próby znalezienia środków zaradczych. Wprawdzie delegat Hasmonel wysunął projekt wprowadzenia również w klasie A czegoś w rodzaju zakazu gier konkurencyjnych, jednak nie znalazł u zabieranych posłuchu.

Z tej samej strony padły również uwagi o konieczności zajęcia się reformą obecnego ustroju rozgrywek piłkarskich. Niestety i dla tej tak żywotnej sprawy nie znalazło się zrozumienie, tembardziej, że ze stołu przydziałnego oświadczone, iż wobec tegaktywnego stanowiska Ligi są określi oraz P.Z.P.N. bezsilne.

Nie uważamy, by zapatrywanie było racjonalne. Okręgi reprezentujące się w piłkarstwie polskim, to też wyeliminowanie ich z rozstrzygnięć w sprawach najżywniejszych powinno by się wreszcie spotkać z energicznym wspólnym protestem.

Objektem silniejszych ataków był jak zwykle W.G. i D. Nie będziemy się tu zabierać posłuch.

Turniej asów koszykówki krakowskiej YMCA wygrała drużyna gospodarzy, przed ostatnią bramką czterech graczy Cracovii, Wisła i Sokół.

Wyniki: YMCA — Cracovia 38:22, Cracovia — Wisła 35:29, Wisła — Sokół 29:22, Sokół — Cracovia 35:29, Cracovia — Wisła 35:29, YMCA — Sokół 34:21, YMCA — Wisła 37:29.

W drużynowych mistrzostwach pingpongowych Krakowa Orleja pokonały Makabi 4:3, a Cracovia 6:1. Sita wygrała z Cracovią 4:3.

Na terenie sportowym Lwowa panował ubogi niedzieli ruch, jakiego nie powstydziłby się człowiek, a co dopiero skromny, zimowy styczeń. Rozbrykali się panowie sportowcy na dobre, pełno ich było na ringu, na szermierczej płaszczy, na hokejowych boiskach i lodowych torach, nie mówiąc już o sali zgromadzeń LZOP-u.

Po raz pierwszy usłyszeliśmy tu doniosłe skargi na sytuację finansową i to nie tylko ze strony najmniejszych klubów, które przyzwyczajają się już niestety do skromnej vegetacji. Skonczyło się jednak na narzekaniach bez próby znalezienia środków zaradczych. Wprawdzie delegat Hasmonel wysunął projekt wprowadzenia również w klasie A czegoś w rodzaju zakazu gier konkurencyjnych, jednak nie znalazł u zabieranych posłuchu.

Z tej samej strony padły również uwagi o konieczności zajęcia się reformą obecnego ustroju rozgrywek piłkarskich. Niestety i dla tej tak żywotnej sprawy nie znalazło się zrozumienie, tembardziej, że ze stołu przydziałnego oświadczone, iż wobec tegaktywnego stanowiska Ligi są określi oraz P.Z.P.N. bezsilne.

Nie uważamy, by zapatrywanie było racjonalne. Okręgi reprezentujące się w piłkarstwie polskim, to też wyeliminowanie ich z rozstrzygnięć w sprawach najżywniejszych powinno by się wreszcie spotkać z energicznym wspólnym protestem.

Objektem silniejszych ataków był jak zwykle W.G. i D. Nie będziemy się tu zabierać posłuch.

Turniej asów koszykówki krakowskiej YMCA wygrała drużyna gospodarzy, przed ostatnią bramką czterech graczy Cracovii, Wisła i Sokół.

Wyniki: YMCA — Cracovia 38:22, Cracovia — Wisła 35:29, Wisła — Sokół 29:22, Sokół — Cracovia 35:29, Cracovia — Wisła 35:29, YMCA — Sokół 34:21, YMCA — Wisła 37:29.

W drużynowych mistrzostwach pingpongowych Krakowa Orleja pokonały Makabi 4:3, a Cracovia 6:1. Sita wygrała z Cracovią 4:3.

Polacy w Engelbergu

Engelberg, 17-go stycznia.

Do zawodów o holenderską nagrodę „Holland — Wanderbecher” stajemy tylko z musu, gdyż przed wyjazdem z Davos rozchorowaliśmy się. Nehringowa dostała bronchitę, a ja z Nehringiem febrę. Nic dziwnego więc, że nie uczestniczymy nadzwyczajnych miejsc i czasów.

Pierwszego dnia oba pierwsze miejsca na 500 i 1.500 m. zajmują Riedl (Austria) — 46 sek. i 2:24 sek.

Nehringowa z kaszlem przejechała 500 mtr. w czasie 59 sek. Ja zaś pętkam się na wiraz i omal nie upadam, mimo to poprawiam swój dawoski czas i mam 50.2 sek. Na 1.500 m. mam również czas lepszy o 1 i pół sek.

— 2:37.2 sek.

Drugiego dnia idzie nam lepiej. Nehringowa ustanawia oficjalnie rekord świata na 1.000 m. — 2:03.6 sek., wydarty jej przed tygodniem w Davos przez Austriaczkę Landbeck. Ja uzyskuję czas 1:42.2, co jest pierwszym rekordem Polski na tym dystansie. Pierwsze miejsce zajmuje ponownie Riedl z czasem 1:35.2.

5.000 m. wbieg przewidziany wygrywa Koops 8:41.6 przed Riedlem 8:42.0. Ja dostaję na przeciwnika swego nauczyciela i opiekuna Jougerta, którego problem około 250 m. ustanawiając nowy rekord Polski 9:06.6 i zdobywając zaszczytne siódme miejsce.

Janusz Kalbarczyk.

Ślōlca - Poznań - Łódź

Trzy głosy niedzielnych meczu bokserkim

Stanisław Dorda — prezes W. O. Z. B.

Wyrzuciliśmy zażalenie. Zawody były bardzo interesujące i stały na wysokim poziomie technicznym. Pięścioraz nasi rywalezy li się ze swych obowiązków bez zarzutu. Uważam, że wynik meczu Anders — Forlanski krzywdzi Warszawę. Jestem zadowolony, że zawody, które organizowaliśmy na dzień P.Z.B. spełniły swoje zadanie pod względem sportowym i organizacyjnym. Raz jeszcze podkreślam naszą lojalność względem P. Z. B., przyczynając się do zasilenia kasy najwyższej magistratury

boks polskiego.

Tadeusz Suszczyński kpt. P. O. Z. B.

Przyjechalismy na mecz z Warszawą bez naszych asów: Majchrzyckiego, Wisniewskiego i Tomaszewskiego, co nas wybitnie osłabiło. Zawody były interesujące i stały na wysokim poziomie technicznym. Krzywdzące było orzeczenie sędziów w walce w wadze lekkiej Birencwiel — Sipiński (P), po wnieb był wygrać Sipiński, który był technicznie lepszy. Bracia Zielniński z Gopiani zawiadli. Muszę podkreślić świetną organizację meczu.

Bertold Milsch (Łódź), sędzia główny w ringu — przewodniczący Wydziału Sportowego L. O. Z. B. N. zwycięstwo Warszawy i lekkiem z górą, gdyż nie miałem zaufania do rezerwy Zielniński. Gdyby zawodnicy ci okazali się niewytrzymali, brk im opowiadania i techniki. Ci do Krenc w wadze ciężkiej to uważam, że wynik skoryguje i wyjątkie remis. Znac jednak na nim brak rutyny

ringowej za co winić należy Poznańskie Okręgowe Związki Bokserki, który opiekuję się jedynie najlepszymi zawodnikami.

Pozatem uważam protest Poznania co do meczu Birencwiel (W) — Sipiński (P) za niezasadny, bowiem warszawczanie na wynik zwycięski zupełnie zasłużyli. Zawody były naprawdę ciekawe, przyczem najładniejszą walkę dnia stoczył Kazimierski (W) z Polusem (P). (A.)



Możesz się spokojnie zastębić, stary przyjacielu! Niezawodna Aspirina znowu ci pomoże. Jak zawsze.

Przeciwko bólowi głowy, zębów i kończyn, przeciwko reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zakażeniom zawsze najlepiej pomaga niezawodna Aspirina. Na każdej tabletki i na każdym opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. Do nabycia we wszystkich aptekach.



Łuszczek – Berych – Kolesar – Stopkówna

Doroczna rewja narciarzy polskich w turnieju o nagrodę im. por. Wóycickiego

Młoda stosunkowo sekcja narciarska K. S. Wisła, z wielce czynnym swym prezesem Wagnierem na czele, urządza od kilku lat raz do roku zawody o memorjał ś. p. por. Wóycickiego. Zawody te są zarazem jakby świętem klubowym.

Pierwsze tegoroczne zawody, obejmujące biegi seniorów na dystansie 16 km. (w rzeczywistości 17 km.) bieg pań, bieg juniorów, bieg na 25 km. (wojskowy) oraz skoki indywidualne i do kombinacji zgromadziły na starcie sporą ilość zawodników. Zgromadziło się przeszło 100 narciarzy, a to chyba mówić już samo za siebie.

Przebiegły dzień, słońce przygrzewa jak na wiosnę. Koło godz. 11 płk. Wagnier zwołuje zawodników na start. Za chwilę słychać monotonne słowa sędziów: cztery, trzy, dwa, jeden — hop i ze startu wybiega narciarz za narciarzem, pnąc się pod górę na Lipki. Wychodzą juniorzy, panie, potem seniorzy. Niedługo przerwa i już sygnały: jedzie zawodnik!

Ze stronnego stoku Lipki poczynają zjeżdżać, by wpaść w szybkie tempo na metę i skrócić krystianą, ospując lśnącym śniegiem bliżej stojących. Zaczynają się prowizoryczne obliczania, orientowanie się wedle kolejności i zawodników co do ich czasów i miejsc. Dowiadujemy się, że Polankówna odstąpiła. Dlaczego — co się stało — najrozsądniejsze komentarze. Potem wiadomość, że odstąpił Polankowy, będący również jednym z faworytów. Padają głosy, że trasa niedobra, że nie można biegać.

Widzę obok stojącego Klykkena, to też zwracam się do niego natychmiast o informację. — Ale co, odpowiada, trasa całkiem dobra, właściwie to nie trudna, choć niektóre części wystawione na działanie słońca będą może nastroczały trudności, bo na rozmożonym śniegu nie wszystkim będą smary dobrze trzymały, lecz co, trzeba umieć smarować.

— A dlaczego pan nie biega? — Oh, bardzo żałuję, miałem zamiar biegać, lecz ponieważ zmieniono trasę i to w ostatniej chwili, trzeba było nową zacząć i w tym momencie dopiero wróciłem. Jestem jeszcze bez śniadania.

Jak się też później okazało, trasa była dobra, choć wymagała od zawodnika znajomości techniki i wytrzymałości. Odpadło kilku zawodników, którzy mieli narty źle smarowane i w tych warunkach bezwarunkowo nie wskórać nie mogli.

A teraz przegląd wyników. Pierwszym i to z przewagą przeszło jednonumitową był Berych, co zresztą można było

przewidzieć, gdyż zawodnik ten należy właściwie jeszcze do tej grupy, która wyjechała na Olimpiadę. Wyrażenie się, że trzej pierwsi dorównują w klasie naszym olimpijczykom, o ile ich nawet nie przewyższają, uważać należy za pozbawione wszelkich podstaw.

W juniorach wybija się z wielką przewagą Gewont A-dam, lecz jest to znany już za-

wodnik, który rokuje bardzo wielkie nadzieje na przyszłość. Oprócz tego Walkosz, Gut, Stopka.

W biegu pań, Polankówna niestety odstąpiła, tak że nie można było porównać jej wyniku z wynikiem Zosi Stopkówny, czekać trzeba zatem aż do przyszłych zawodów, które wykażą napewno czy nasza zwyciężona Broncia, będzie mu-

siła innej prymat odstąpić. Wogóle pań startuje bardzo mało, niewiedomo dlaczego, bo narciarstwo rozwija się przecież żywiłowo.

Jedną z pań startujących była z poza Zakopanego, a jej czas prawie dwa razy dłuższy niż zwycięskiej Zosi, wykazuje niebezpieczeństwo, że chwilowo i zawodniczki zakopiańskie nie potrzebują się obawiać konkurencji.

Biegi sztafetowe wykazały to samo co do zawodników.

Drugi dzień zawodów, skoki na Krokwi. Już według kolejności w biegu na 17 km. można było przewidywać, kto będzie zwycięzcą, choć niespodzianki trafiają się często w narciarstwie. Tym razem nie było niespodzianki, wygrał zasłużenie Łuszczek, który w skokach poprawia się z dnia na dzień, a uzupełniwszy swą technikę odpowiednim odbiciem się wedle wskazówek Klykkena będzie w przyszłości napewno groźnym konkurentem dla naszych asów, wzięwszy pod uwagę, że i w biegach porobił znaczne postępy.

Pierwsze miejsce w skokach indywidualnych zdobywa Kolesar, który w tym sezonie wykazuje również znaczną poprawę i robi postępy. Marcinkowski, zajmując trzecie miejsce, nie po raz pierwszy tego roku, mimo pewnych zastrzeżeń, ma jednak warunki na wyrobienie się.

Skoki juniorów na skoczni treningowej na Chylocówce odbyły się pod nadzorem Klykkena. Właściwie mało tych juniorów. Lecz mamy za to pośród nich kilku, którzy mają świetne odbicie i dobry styl, tak że nawet taki wymagający Norweg dawał notę za styl 17 i pół, co już mówi bardzo dużo. Prawie wszyscy juniorzy z K. S. Wisła.

Zawody, jako pierwsze tego sezonu na dystansie zbliżonym do 18 km., pokazały, że wylania się dość zbita grupa nowych zawodników, którzy zaczynają się zbliżać do naszej ekstraklasy. Trzeba tu wymienić Dawida Jana, który od zeszłego roku znacznie się poprawił, Orlewicza, Łuszczka, Lorka. Ze starej gwardii bardzo dobrze trzyma się Zytkowicz, który będąc prawie stale poza Zakopanem, stara się utrzymać na poziomie narciarzy zakopiańskich i trzeba przyznać, że z powodzeniem.

W każdym razie o przyszłość naszego narciarstwa możemy być spokojni. Można by jeszcze wyrazić chyba życzenie, by nasi zawodnicy nie sądzili, że posiadają już znajomość narciarstwa stu procentowo, lecz by doszli do przekonania, że ich technika pozostawia jeszcze zarówno w skokach, jak i biegach sporo do życzenia i że z treningów z Klykkenem mogą bardzo dużo skorzystać.



Doroczny turniej zakopiański o nagrodę wędrowną ś. p. por. Wóycickiego, znakomitego kierownika naszych partii jest zawsze wielką rewją narciarstwa. Oto tegoroczni bohaterowie tej walki, od lewej: por. Łetowski, zwycięzca biegu wojskowego na 25 km. i Michałowski, czołowy zawodnik Wisły; nestor narciarstwa Bednarski rozmawia z triumfatorami kombinacji Łuszczkiem i Stopkówną, pierwszą w biegu pań, korzysta z pomocy Zytkowicza.

A jednak pojechali...

Kłopoty Niemców z wyprawą do Lake Placid

Berlin, w styczniu.

Wielokrotna zmiana decyzji Niemieckiego Związku Hokeja na Lodzie w sprawie wyjazdu do Lake Placid wywołała w Berlinie głośnie echa. 3 razy zapewniano „solennie” o wyjeździe, cztery razy „zdecydowanie” odmawiano. Ostatecznie (?) jednak Niemcy jada. I nie trzeba im się dziwić. Amerykanie uczynili wszelkie możliwe ustępstwa: zmienili ponownie system rozgrywek, odpłacając komplet na ekspedycję niemiecką, placą za podróż już od Berlina! Zresztą Niemcom zależy na wyjeździe choćby dlatego, że zobowiązała ich Amerykan moralnie do rewizyty na Olimpiadzie 1936 roku — w Garmisch-Partenkirchen.

W każdym razie Polska zyska-

ła ciekawego i równego rywala.

Z bardzo niemiłej strony zaprezentował się podczas mistrzostw w Paryżu, mistrz Rzeczy w jeździe sztucznej na lodzie, Maier — Labergo. Ponieważ Niemiecki Związek Łyżwiarski wyznaczył do komisji sędziowskiej berlińczyka Vieregga, Labergo obawiał się faworyzowania startującego jednocześnie Baiera (Berlin) i zażądał przyznania praw sędziowskich swemu opiekunowi z Monachium, Niedermayerowi. Ten jednak nie posiadał ani licencji, ani zgłoszenia swego związku, to też pretensje jego zostały kategorycznie odrzucone. W rezultacie obrażony Maier — Labergo spakował manatki i wrócił wraz z Niedermayerem do Monachium. Spór Monachium — Berlin jest nie zwykłe charakterystyczny: rzucano ciemne światło nie tylko na domowy system punktowania w Niemczech, ale przypomina on pięć achillesową łyżwiarstwa całego świata. Któż nie pamięta sławet-

nych „triumfów” Slivy i tylu innych fałszów sędziowskich!?

Dużo mówi się i pisze o przeniesieniu hokejowych mistrzostw Europy z Pragi (ze względu na niewykończenie lodowiska) do Berlina. Musimy jednak wyrazić maksimum wątpliwości co do realizacji tego planu. Berlin jest tak prześwycen hokejem, że niepowodzenie finansowe jest niemal pewne. Poza tym drużyna niemiecka powracająca wraz z polską z Ameryki, skłonna będzie raczej do sumiennej wypoczynku, niż do ciężkich potyczek z głośnymi sukcesami nad „olimpijczykami” — Czechami, Austriakami, Szwajcarami czy Szwedami.

Kummetz, uczestnik hokejowej ekspedycji Brandenburgi do Katowic i Krynicy, publikuje w „Vossische Zeitung”, obszerny i bardzo przychylny artykuł o sportowym życiu Polski. Sportowiec niemiecki wyraża gorący podziw dla spręż-

stej organizacji, jaka cechuje wszystkie polskie imprezy sportowe, serdeczności wobec goszczących cudzoziemców, a przede wszystkim dla żywiołowego rozwoju wychowania fizycznego w Polsce. Kummetz sądzi, że stosunek rządu polskiego do sportu powinien być wzorem dla całego Zachodu.

Nieco mniej życzliwa jest notatka naczelnego redaktora sportowego, tegoż pisma, dr. Meisla, ironizująca zmianę obywatelstwa Wasiliewicza. Nie doszukując się złośliwości w artykule świętego dziennikarza, trzeba stwierdzić jego „przesadę”, no i nieznaną przysłówia „kocioł garnkowi przy ganiu”.

H. Gliner.

Śnieg i lód

Norwegia zabroniła pansom startować w zawodach w jeździe szybkiej na łyżwach.

76 mtr. na nartach skoczyli na nowej olbrzymiej skoczni w Villars (Szwajcaria) Reymond i Schlumpf. Badrutt, twórca skoczni miał tylko 73 mtr.

Do zawodów FIS w biegu zjazdowym i w slalomie (4 — 6 luty w Cortina d'Ampezo) zgłosiło się 9 państw, a mianowicie: Polska, Niemcy, Austria, Szwajcaria, Szwecja, Norwegia, Francja i Włochy. Uderza udział Skandynawów, którzy dotąd nie uznawali biegów zjazdowych.

Nowy Jork reprezentować będzie Amerykę w hokeju na łyżwach, pokonał bowiem Boston 1:0.

Austriak Riedl, trzeci w mistrzostwach Europy w Davos, zdobył w Engelbergu puchar holenderski wygrywając trzy konkurencje z czterech wchodzących w skład turnieju. Drugie miejsce zajął Holender Heyden, Kalbarczyk pozostał niesklasyfikowany. Natomiast Nehringowa uzyskała doskonałe czasy: 59 sek. — 500 mtr. i 2,03,6 — 1000 mtr.

Ottawa święci dalsze sukcesy w Szwajcarii. W Arosie zwyciężył Kanadyjczyk 10:0, w Davos 6:1 i 8:1.

Oxford walczył w Paryżu ze Stade Francaise z wynikiem 0:0.

Mistrzostwa narciarskie Tyrolu wygrał Mat przed Glassem i Lantschne-rem. W biegu zwyciężył Matt w 1:08,07, przed Pfarrerem, Müllerem i Glassem; w skokach Glass pokonał Gimpolda i Lantschnera.



EDITH MICHAELIS

młodzieżka mistrzyni Niemiec, nie startowała w Paryżu, gdzie mogła udowodnić równość klasy z elitą zagranicą.

Tennis

Jędrzejowska i Tłoczyński jadą na Rivierę 8 lutego. Pierwszym ich startem będzie turniej w Beaulieu, następnie wezmą udział we wszystkich turniejach, jakie rozgrywane będą w tym czasie na Rivierze.

Pobyt mistrzowskiej pary zagranicą potrwa do końca marca.

Tilden pokonał Nüssleina po ciężkiej walce w 5 setach: 2:6, 6:4, 9:7, 3:6 i 6:3.

Fred Perry pokonał w Roubaix Bernarda 6:4, 8:6, 11:9 w finale miejscowego turnieju.

Ellsworth Vines tegoroczny mistrz Ameryki, przerywa na rok studia uniwersyteckie aby całkowicie poświęcić się przygotowaniu do obrony barw U.S.A. w Pucharze Davisa.

Holenderska lista rakiet brzmi jak następuje: 1) Timmer, 2) v. d. Heide, 3) Koopman, 4) van Eck, 5) Knottenbelt, 6) Lembruggen. Panie: 1) Conquerue, 2) Belzer, 3) Dros-Canters.

Japonia zgłosiła już 5 rakiet, które mają reprezentować ją w grach o Puchar Davisa. Oto ich nazwiska: Harado, Sato, Numa, Miki i Kuwabara.

Norwegia i Niemcy zgłosiły się ostatecznie do strefy europejskiej Pucharu Davisa, która w ten sposób liczy już 10 uczestniczących państw.

Czołowi tenisści amerykańscy przysporzyli bezrobotnym 12.000 dolarów dochodu, rozgrywając szereg spotkań tenisowych. Vines pokonał Lobta 3:6, 6:3, 10:8; Shields — van Ryna 6:4, 6:4; Shields, Vines — Lotta, van Ryna 6:4, 6:4.



SCHAFER i BAIER

rozmawiali podczas mistrzostw Europy w Paryżu, które przyniosły im tytuły mistrza i vice-mistrza.



CZWÓRKA OLIMPIJSKA AMERYKI podczas treningu na specjalnym „bobic”.



TOR BOBSLEIGHOWY W LAKE PLACID posiada tak zryzgowane krzywizny, że sam ich widok wywołuje silną emocje.



DRUŻYNOWY BIEG LĘSNY rozegrano w Garmisch-Partenkirchen o mistrzostwo Niemiec.

Niepojęta obawa klubów ligowych

Przed reformą dotychczasowego systemu rozgrywek mistrzowskich

Refleksje z walnego zebrania Ligi P. Z. P. N. w Warszawie

Kiedy delegaci klubów ligowych wchodzili w ubiegłą sobotę do lokalu P.Z.P.N-u w Warszawie, umysł ich zaprzętała z pewnością nie kwestia sprawozdania zarządu, czy wyboru nowych władz, lecz przede wszystkim zagadnienie ewentualnej reformy rozgrywek ligowych.

Widomym tego znakiem był fakt, że sprawozdanie nie tylko zarządu, ale i „niebierzącego” klubu przeszło bez jednego nawet głosu protestu.

Co będzie dalej, czy aby nie przejdzie jakaś reforma — pytanie to zdawało się wisieć w oparach dymu wprost jak miecz Damoklesa nad głowami zebranych.

Umocowaniem tego nieprzyjemnego noża gilotyny zajęli się ligowcy niezwykle skwapliwie. Wystarczyła przerwa w zebraaniu i kilkanaście minut ożywionych konferencji, aby trochę na twarzach większości zastąpiły niefrasobliwe uśmiechy. Ta nagła zmiana nastrojów była konsekwencją porozumienia prywatnego reprezentantów poszczególnych klubów, którego mocą obliczono, że żaden absolutnie wniosek o reformie rozgrywek nie znajdzie poparcia. Na sali zapanowała zatem sielanka, przerwana dopiero nagle jutro wieczorem przy wyborach nowych władz.

Kluby zadowolone z utrzymania status quo poszły nawet tak daleko, że kilku delegatów uważało za stosowne nawet nie odczytywać, a tembardziej nie dyskutować nad zgłoszonymi przez zarząd Ligi, Warte i Wiśle wnioskami reformy mistrzostw.

Objaw ten, niewątpliwie bardzo smutny, na szczęście nie znalazł poparcia u większości, a niezwykle rzeczowe i poważne przemówienia dr. Wojakowskiego, a przedewszystkiem ppłk. Głabisza zdołały, mimo wyraźnego braku zainteresowania u większości zebranych, wydobyc z nich chociaż półoficjalnie potwierdzenia obecnej sytuacji w Lidze: że stan obecny nikogo nie zadawała. I ten właśnie moment jest punktem z którego pragnęlibyśmy wyjść przy omówieniu tak ważnej jed-

nak, pilnej i aktualnej sprawy. Nie wyobrażamy sobie bowiem żadnej naprawy poważnej instytucji, pragnącej nadal egzystować i rozwijać się, która doszedłaby do wniosku, że nie jest dobrze, nie zrobiła wszystkiego aby sytuację swą polepszyć.

Tymczasem ligowcy rozłożyli beznadziejnie ręce, powiedzieli chorem — coż my tu biedni możemy poradzić — i zgórzy zapowiedzieli, że o żadnych sposobach ratunku nawet myśleć nie chcą.

To że kluby toną w długach, to że frekwencja na meczach spada, to że system obecny absolutnie niemal wyklucza uczestniczenie w drużynach ligowych prawdziwych amatorów

i ludzi prawdziwej, poza piłką nożną, pracy, delegaci puścili mimo uszu bez zmruczenia oka.

Nie chcemy żadnych zmian; w systemie obecnym wiemy co nas czeka, czego się spodziewać; boimy się każdej reformy jak ognia, bo nie wiemy jak się to odbije na naszej kase.

Potem przyszła krytyka projektów iż grając w dwu grupach nie będziemy mieli derbów lokalnych; poco nam wolne terminy, kiedy nie mamy pieniędzy na sprowadzanie drużyn zagranicznych; zmniejszyć listy klubów nie chcemy, bo... Cracovia w ciągu roku spadła z 1-go miejsca na 9-te.

Żeby w głosach tych, poza przemówieniem stojącego na u-

boczu ppłk. Głabisza przebiła się choć jedna nuta o dobro ogólne piłkarstwa! Żeby ktoś pomyślał o tem co stanie się z klubami w końcu r. 1932-go, gdy długi ich wynoszące dziś nie rzadko około 100 tysięcy złotych wzrosną o dalsze dwadzieścia?

Co tam! Póki co, okret p/nie; dziury są, więc zatykamy je bylejakimi pakietami i jadą na pełne morze! Może się jakoś dojdzie...

Czy mogą tak rozumować kierownicy polskiej nawy piłkarskiej? Czy można przystępować w ten sposób do zagadnień tak doniosłych dla całości kształtu polskiej piłki nożnej — na pytanie to winni przecie delegaci poszukać odpowiedzi jedynie we własnych sumieniach.

Nam, krótko mówiąc, nie wystarczy fakt, że na zebraniach nie widzimy nieprzytomnych krzykaczy, nierozumnych formalistów i głędów. Nie wystarczy też, że delegaci klubów potrafią mówić zwieźle, rzeczowo i przekonująco; że coraz rzadziej na forum publicznym zafatniają się prywatne poszczególnych osób czy klubów.

Nas smuci to, że z prywatnej klubowej zebrania Ligi nie zdołało się wnieść wyżej niż do prywatnej kłiki i to prywatnej bezrozumnej, krótkowzrocznej, wprost ślepej.

Za dużo, niestety, miejsca zajęłoby nam wentylowanie spraw reformy rozgrywek w związku z głosami słyszanymi na zebraniu. To też poprzesta-

niemy tym razem na podkreśleniu faktów, że nie wyobrażamy sobie, aby taki czy inny sposób rozgrywek mógł w sposób decydujący wpłynąć na frekwencję na meczach, aby jeden czy dwa w sezonie mecze towarzyskie miejscowych rywali (a nie takie dwa mecze po dwu już odbytych grach o punkty) nie ściały gęstą liczną publicznością, aby dobrze zareklamowany mecz w dobrym terminie (a nie na zimną Wielkanoc, czy Zielone Świąta, gdy pół miasta wyjeżdża) z pierwszorzędny przeciwnikiem zagranicznym mógł przynieść deficyt.

Pozatem, przy zmniejszeniu ilości terminów czy w systemie grupowym, czy przy zmniejszeniu ilości klubów uważamy za stosowne rzucić pewien projekt, mający zdaniem naszym pełne szanse realizacji.

Oto z przemówienia ppłk. Głabisza wynika, że P.Z.P.N. na meczu z Czechosłowacją oprócz czterech bramek strzelonych przez gości, zainkasował w Warszawie 8 czy 9 tysięcy złotych na czysto.

Mecze międzypaństwowe z pewnością dobrym i atrakcyjnym przeciwnikiem są zatem w Polsce podobnym interesem. Jesteśmy pozbawieni w tem dobrym położeniu, że posiadamy cały zespół miast ze wymiennymi Warszawę, Kraków, Poznań, Łódź, Lwów, Król. Hute, gdzie dobry mecz międzypaństwowy wypełni widownię po brzegi.

Plan jest jasny: przy zmniejszeniu ilości gier ligowych wolne terminy wykorzystać na gry międzypaństwowe. Ośmiem a nawet dziesięć takich meczów w roku powinno według naszych obliczeń przynieść około 50 tysięcy złotych czystego zysku, zdobytego wyłącznie pracą nóg graczy ligowych.

Pieniądze te w lwiej części iść winny właśnie na zasilki w postaci pożyczek czy nawet subwencji na kluby ligowe. Mają one do tego istotnie pełne prawo: po pierwsze że będzie to pośrednio ich zarobkiem, po drugie, że większość z nich reprezentuje czołowe kluby ogólnosportowe w najszerzym słowu tego znaczeniu. Wystarczy sobie bowiem tylko uświadomić, że taka Wisła, Legia, Warta, Polonia, Cracovia czy ŁKS, reprezentują niemal wszystkie działy sportu polskiego i to jak reprezentują.

Subsydia zatem, o których mówimy spełniałyby rolę o wiele bardziej doniosłą niżby się to napozór zdawać mogło: pozwoliłyby one bowiem przetrwać kryzys pionierskim klubom sportu polskiego, a kto wie czy w wielu wypadkach nie uratowałyby ich nawet od cięższej nad niejednym zagłady.

Korespondencje z całego kraju

Polonia (Bydgoszcz) — Gryf (Toruń) 7:7. Dziwić się nie należy, że na podobnych meczach bokserkich w Bydgoszczy sala świeci pustkami, gdyż nikt nie chce, jak ostatecznie, nie spełni nigdy swego zadania propagandowego.

Z Bydgoszczy, jedynie Walkowski, Zawadzki i Opilski, mogli zadowolić. Opilski, początkujący bokser a już zmanierowany. Müller i Serówka, przedstawiają materiał dobry, ale obecnie są jeszcze bardzo słabi technicznie. Kubałewski, natomiast zachowaniem swoim w ringu, wywoływał tylko śmiechu na sali.

Torniaczy, mają też mało pojęcia o technice. Ponad przeciętność wyróżnili się jedynie: Zacharek, Jezorski i Lompiesz.

Wyniki walk były następujące: Waga musza: Walkowski (P) nokautuje w drugiej rundzie Zawadzkiego (G). Waga kogucia: Opilski (P) z Gaworskim (G) uzyskał wynik remisowy. Waga piórkowa: Kubałewski (P) — Grenda (G). Walka na prymitywnym poziomie. Na punkty przyznano zwycięstwo Grendzie. Waga lekka: Zawadzki (P) — Zacharek (G). Walka prowadzona żywo. W pierwszych dwóch starciach lekko przeważał Zacharek, i mimo ładnego finiszu w trzecim, zwycięstwo na punkty przyznano Zawadzkiemu. Waga półśrednia: Müller (P) — Wrzesiński (G). Z powodu nadwagi M. goście zdobywają punkty walkowerem. W walce towarzyskiej zwyciężył na punkty Wrzesiński. Waga średnia: Serówka (P) — Jezorski (G). Wynik walki remisowy, sprawiedliwy.

Waga półciężka: Opilski (P) — Trompiesz (G). Bydgoszczanin, w walce tej wykazał dużą wytrzymałość na ciosy. Walka nierozstrzygnięta. Sędziował w ringu prof. Odyła z Grudziądza. (W)

Tarnopol. W dniach 16 i 17 bm. w wypożyczalni klubu hokejowy „Jehuda” rozegrał 2 spotkania z teamem kombinowanym z graczy Kresów i WKS. W pierwszym dniu zwyciężył zaskądnie nie team w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Gra toczyła się z wyjątkiem 1-szej tercji ze znaczną przewagą teamu, który uzyskał 3 bramki ze strzałów Woźniaka i Izanichiego (2). Z teamu należało wyróżnić wszystkich a w szczególności bramkarza Beteja, Czajkowskiego, Schmidta i dobrze się zapo-

wiadającego Woźniaka. Z Jehudy na wyróżnienie zasługują Finkelstein i Biann. Widzów około 200. Sędziował p. Zwoliński. W dniu 17 bm. zwyciężył ponownie team. ale już tylko w stosunku 1:0. (0:0, 1:0, 0:0). Jedyną bramkę uzyskał Woźniak w zamieszaniu podbramkowym. W dniu tym gra była bardziej wyrównana, a team przeważał lekko tylko chwilami. Wyroznili się ci sami gracze, co poprzedniego dnia. Widzów około 350. Sędziował p. Zwoliński.

Pabjanice. Uł. soboty rozegrano w Pabjanicach zawody pingpongowe o tytuł indy. mistrza, które dały następujące wyniki: 1-sze miejsce ponownie zdobył Post Witold (Kruschender), przed Rafalskim J. (Makabi) i cembistrem i Baalem Tadeusz (Sokół).

Dn. 3-go bm. zmarł w szpitalu miejskim w Pabjanicach znany sportowiec s. p. Józef Jarzembki, w wieku lat 35. W zmarłym sekcja pięściarska T. S. Kruchendera traci znanego kierownika i opiekuna. Czesz Jego pamięci! W niedzielę bawili w Pabjanicach mekscy zespół koszykówki H. K. S. (Łódź), ulegając w spotkaniu towarzyskim miejscowej drużynie P. S. G. w stos. 20:31.

Mecz koszykówki drużyn żeńskich przyniósł zwycięstwo gospodyniom 18:4. Przedmecz miejscowych zespołów K. E. (komb.) oraz P. S. G. II zakończył się tym razem nieoczekiwaną porażką zespołu fabrycznego 12:22.

Mecz bokserki 2. G. S. (Cracovia) — I. K. P. (Łódź) dał wynik 7:5. W papierowej: walkower dla 2. T. G. S. u wskutek nadwagi. Poza konkurencją Sieruga (I. K. F.) zwyciężył na punkty Silnickiego (Z); w. musza: Silberberg (Z) po zacietliwej remisie z Graborem (I. K. P.), a Weisberg (Z) wygrywa z Rundem (I. K. P.); w. piórkowa: Jurkiewicz (Z) ulega Taborkowi (I. K. P.), a Chliwner (Z) zwycięża Babickiego (IKP); w. lekka: Banasiak (I. K. P.) bije Szalną (Z). Wszystkie wyniki na punkty.

Turniej Gier Sportowych w Częstochowie, Siatkówka Pań: 2. T. G. S. — K. S. „Brygada” 30:6, K. S. „Brygada” — K. O. S. „Victoria” 30:12; Siatkówka panów: „Brygada” — 27 p. p. 30:19; koszykówka Panów: „Brygada” — 1 — „Brygada” II 14:12.

Walne zebranie podokręgu kaliskiego L. Z. O. P. N. wybrało władze w osobach Ciszewski M. (K. K. S.) Prezes, członkowie: Oppenheim M. (Z. K. G. S.), Jabłkowski (Prosa), Herszkowicz (Hakoah), Neswald (Ognisko).

Fuzja dwóch największych klubów Kalisza Z. K. G. S. i Hakoah pod nazwą „Makabi” nastąpi w tych dniach. Konkurs skoków narciarskich na Baranie Górze wygrał Urbaczko przed Marzolem i Legierskim, który miał najdłuższy skok dnia — 28,5 mtr.

Ogólno akademickie Mistrzostwa Narciarskie Polski odbędą się w dn. 1 i 2 lutego b. r. w Wiśle z programem następującym: I. II. bieg 18 km otwarty i do kombinacji i bieg pań na 8 km. II. konkurs skoków otwarty i do kombinacji i bieg zjazdowy.

SKRZYŃKA POCZTOWA

P. A. Gryz. Kalisz. Prosimy o przysyłanie drobnych wiadomości.
P. St. Rub. W-wa. Radzimy zapisać się do Legii, Warszawianki lub Polonii. Wybór zależy od Pana.
P. Mieczysław Rez. Gostynin. Proszę zwrócić się do P. U. W. F., Myśliwiec 3.

I. P. Zapasnik z Bielska. Adres Szeke kera, Al. Jerozolimskie 31.
F. Z. Tarnopol. Prosimy o krótkie wiadomości.
P. Stanisław Tyn. Rawicz. Warszawa ul. Hoża 37. Znacząco nie było. Prosimy o krótkie wiadomości.



100%

wytrzymałości wymagała sporty zimowe. Zimno powoduje słabsze krążenie krwi, przez co mięśnie tracą swoją sprężystość, siły słabną, a wytrzymałość zmniejsza się. — Każdy sportowiec powinien dbać o swoje siły, odporność i wytrzymałość, a przysporzyć je może właściwe i wartościowe odżywianie się.

Niezawodnym i prawdziwym przysmaczkiem każdego sportowca jest naturalna pełnowartościowa odżywka Ovomaltyna.

Ovomaltyna zawiera składniki odżywcze: słoju, witaminy, dłaższe i leśszczętności witaminy, rozpuszczoną cytrynę, Ovomaltyna lub herbacie czyni, w mleku, kawie lub herbacie, napój wzmacniający i odżywczy, napój jest lekkostrawna i łatwa przyswajalna.

Ovomaltyna czyni organizm odpornym i wytrzymałym! Pamiętajcie sportowcy, że mizanka Ovomaltyny to rekord siły i sukcesu!

OVOMALTINE

Człowa nad waszymi siłami

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
Dr. A. WANDER, Sp. Akc.
KRAKÓW

Próbki i broszury wysłać się bezpłatnie.

Plac Trzech Krzyży

Telefon kas 8-66-26

BANDA

Kabaret Komików

Ceny miejsc od 2 złotych

Godziennie 2 przedstawienia o godz. 7³⁰ i 10 w.

Baczność! Uwaga! Ostatnie kilka dni

...a Banda się śmieje

M. Zimińska
L. Sym
F. Jarczy
A. Dymarski
L. Lewiński
J. Orwid
Chór Dana i cały zespół

W dużej Sali KINA „Colosseum”

Początek o godz. 5¹⁵, 7¹⁵, 9¹⁵ wiecz.

W domu — w biurze — w tramwaju — na ulicy —

na ustach wszystkich — popularna piosenka

„TO SĄ WOJACY CHŁOPCY MALOWANI”

która śpiewała, czasy królów humoru

KOHOUT I FERENC

w arsywoskiej komedji z życia b. armji austriackiej p. t.

„C. K. Rezerwista”

101 meczów — 187:245 bramek 6 lat bojów międzynarodowych naszych hokeistów

Umajac interesujące nas fakty w suche kolumny cyfr, odzieramy je z pewnego sentymentu lub nieprzychylności, jakie cechuje nasz stosunek do nich i poddajemy je analizie w płaszczyźnie zupełnej obiektywności.

W ten sposób możemy badać zjawiska, których nawet nie byliśmy świadkami, z zupełną pewnością, że nasz punkt widzenia, z zasady subiektywny — zostaje podporządkowany zjawiskom, sprawdzonym do wspólnego mianownika.

Sześć lat bojów hokejowych na terenie międzynarodowym dawało Polsce przeciwników najróżnorodniejszych: od najsłabszych do najsilniejszych, od najlepiej wyszkolonych technicznie do najbardziej surowych prymitywów. Tyczy się to wszystkich kategorii gier, na jakie sklasyfikowaliśmy nasze spotkania w załączonej tabelce.

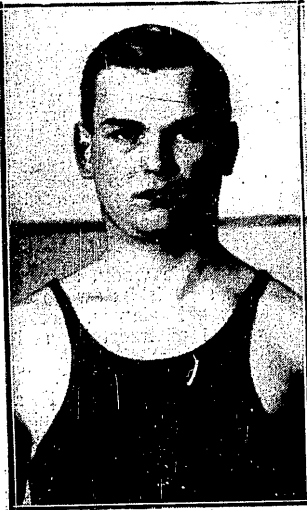
A więc pierwsza grupa zawodów (mistrzostwa olimpijskie, świata i Europy) na ogólną ilość rozegranych gier (23) — daje zaledwie 6 wygranych przy 4 remisach. Stosunek bramek brzmi 37:42 i wydaje się bardzo korzystny, lecz jest w gruncie rzeczy inaczej jeśli uwzględnić dwa wysokocyfrowe zwycięstwa, ale o małej wartości sportowej: Polska — Węgry 6:1 (1926 — 27) i Polska — Japonia 5:0 (1929 — 30).

Jeśli zestawimy bilans naszych spotkań w tej grupie to okaże się, że pozycje są następujące: z Austrią 1:2, 1:3, 3:1, 0:2 i 1:2, z Czechosłowacją: 1:1, 2:3, 1:2, 1:4 i 0:0, z Niemcami: 1:2 i 1:3, z Szwecją: 2:2 i 2:0, z Francją: 1:2, 2:1, z Belgią 2:2, ze Szwajcarią: 2:0, z Kanadą: 0:5 i 0:3, z Ameryką 0:1.

Nasuwają się tu od razu wnioski ciekawe i niespodziewane: z jednej strony, że państwami, które nadają w Europie ton hokejowi, a więc z Czechosłowacją i Austrią — czyli naszymi nie przedstawiają się różnic; z drugiej — na 5 gier mamy 3 porażki i 2 remisy (stan bramek 5:10), z drugą — 5 gier, w tem 4 porażki przy stanie bramek 6:10.

Te dwa stosunki bramek z potęgami hokejowymi Europy charakteryzują jednocześnie naszą sytuację w Europie, dając w przekroju średnim wskaźniki pracy obrony i ataku naszej reprezentacji.

W statystyce Ligi Międzynarodowej Hokeja na Lodzie klasyfikowani byliśmy trzykrotnie: na czwar-



MIZERSKI (POLONIA)

wykazał na meczu bokserskim Warszawa — Poznań dobrą formę i zwyciężył przez tech. nokaut Zielińskiego.



Y.M.C.A. (TALLIN) — Ł. K. S. 28:26.

Goście z Estonii okazali się świetnymi koszykarzami, zwyciężając, choć z trudem łotzin.

tem miejscu w 1926-27 r. (Wiedeń), na drugim — wicemistrzostwo Europy — za Czechosłowacją w 1928-29 r. (Budapeszt), i również na drugim — za Austrią — w 1930-31 r. na mistrzostwach świata w Krynicy.

W grupie drugiej (spotkania między państwowe towarzyskie) — na 11 ogólnie rozegranych spotkań odnieśliśmy 6 zwycięstw i uzyskaliśmy 1 remis. Ogólny stan bramek 24:28.

Jeżeli jednak wynik ten poddać korekcie z tego względu, że na sze pierwsze w ogóle spotkania międzynarodowe (przegrane z Austrią 1:13) nie powinno być klasyfikowane ze względu na grę przeciwnika nam kanadyjskiego trenera, bilans bramek zmieni się radykal-

nie na 23:15.

Poszczególne wyniki tej grupy przedstawiają się następująco: z Austrią 1:13 i 1:2, z Włochami 3:1, z Hiszpanią 4:1, z Belgią 3:1, z Czechosłowacją 1:0, ze Szwecją 1:6, z Niemcami 6:0, ze Szwajcarią 2:0, z Anglią 1:3 i 1:1.

Czemu przypisać, porównując z wynikami grupy pierwszej, te tak dobre rezultaty?

Moim zdaniem, istotną przyczyną tego zjawiska tkwi w sposobie zestawienia drużyny reprezentacyjnej zagranicą i u nas. Gdy na Zachodzie, zawody o mistrzostwo Europy są obsyłane zespołami rzeczywiste najsilniejszymi w danej chwili, a zawody towarzyskie silnymi w miarę możliwości, u nas drużyna i na jedne i drugie zawo-

dy jest zestawiana zawsze jednako mocno.

Jedyna próba zrobienia wyjątku w tej zasadzie skończyła się dla nas niepowodzeniem: w zeszłym sezonie, w parę dni po pięknych wynikach w Krynicy, przegraliśmy w Katowicach z Anglią 1:3 i zremisowaliśmy 1:1, wystawiając właściwie osłabioną reprezentację.

W tych też warunkach nie możemy być smutni, ale raczej zadowoleni.

Trzecia grupa spotkań — między państwowe akademickie — zawierające 2 gry, obie wygrane, przy ogólnym stosunku bramek 11:1, przyniosły Polsce pięknie brzmiący tytuł akademickiego mistrza świata na 1928 r.

Następna kolejna grupa gier: między państwowe robotnicze — ograni-

czona tylko do jednej porażki z reprezentacją Łotwy w stosunku 2:4 (1930-31).

Spotkania między państwowe, których rozegraliśmy 7, przyniosły nam zaledwie 2 zwycięstwa i 1 remis przy stanie bramek 22:28. Wykaz tych spotkań jest następujący (na pierwszym miejscu Warszawa): z Innsbruckiem 2:2, z Wiedniem 4:5 i 1:2, z Toronto 0:10, z Rosse 6:1 i 5:1 oraz Kraków — Wiedeń 4:7. W tej grupie bardzo wartościowe są wyniki z Wiedniem.

Spotkania międzyklubowe tworzą ostatnią grupę naszych gier międzynarodowych. Rozróżnić w niej należy trzy wyraźne fazy: pierwszą, gdy byliśmy reprezenta-

wani tylko przez białozielony AZS Warszawa (1924-25 — 1927-28), drugą, której początek datuje się z chwilą zrealizowania pierwszego mistrzostwa Krynicy w konkurencji międzynarodowej (1928-29), trzecią, od pierwszych samodzielnych wyjazdów drużyn klubowych zagranicę (1929-30).

Nawiązując do załączonej tabeli, zaznaczam, że spotkania o niewyraźnym charakterze, np. klub zagraniczny — reprezentacja Polski w barwach któregoś z naszych klubów, klasyfikowałem jako spotkania międzyklubowe.

W ciągu sześciu sprawozdawczych lat na ogólną liczbę rozegranych gier (57) — wygraliśmy 18 spotkań i uzyskaliśmy 13 remisów przy ogólnym stanie bramek 91:142. W tej grupie największe zasługi i największe sukcesy odniósł, bez wątpienia, AZS Warszawa. Wystarczy choćby wspomnieć pierwsze nasze występy zagranicą, przebiegające przez spotkania z dziesiątkiem klubów Europy i zastrzeżenie się na trzech mistrzostwach międzynarodowych Krynicy.

Z poszczególnych wyników wspomnieć należy: z Djurgardena 3:3 (finał Nordiska Spelen w Sztokholmie w 1925-26), z Charlottenburg 7:1, z Davos H. Cl. 2:2, 4:0, 1:1 z teamem Wiednia 2:0, 2:1, z BKE 3:1, 3:2.

Równoległe do AZS-u w późniejszych latach zjawiają się Pogoni (Lwów) i Legia (Warszawa). Oby dwie drużyny, jako przeciwnicy zagranicy — debiutują w Krynicy. Dla Pogoni należałoby podkreślić takie wyniki, jak: z BKE porażka 0:1, z teamem Wiednia 2:2, z W. E. V. 2:2, z Opawą 1:1 i 1:5. Legia ma jasne punkty w meczach: z Mödlinger E. V. 3:0 i Toppauer E. V. 3:1.

Sumaryczne cyfry za 6 lat walk na boiskach Europy brzmią: 101 rozegranych gier, 34 zwycięstwa, 19 remisów (przy stosunku bramek 187:245).

Są one chlubną kartą w całości naszego sportu, stwierdzającą, że mimo pierwotnej niechęci społeczeństwa sportowego, mimo ciężkich warunków finansowych, w jakich żyjemy, a w szczególności w jakich budowaliśmy hokej, mimo niesprzyjających warunków klimatycznych — zdobyliśmy się na tyle energii, by przełamać przeszkodę, by nie tylko dogonić, ale nawet przegonić Europę w niektórych wypadkach.

Oby tej energii wystarczyło na dłużej...



ANDERS (JORDAN)

otrzymał na meczu z Poznaniem dwa zbyt niskie ciosy od Forlanskiego, a mimo to atakował i zbierał punkty.

gaty przedolimpijskie odbędą się w Poznaniu na jeździe witebelskiej. Pierwsze regaty eliminacyjne dostępne dla wszystkich towarzyszystów odbędą się w dniu 5 czerwca. Po tych regatach komisja olimpijska wyłonią z członków zarządu P. Z. T. W., wyznaczy najlepsze osady do obozu olimpijskiego, który w dniach od 8 do 18 czerwca czynny będzie w Poznaniu. Druga eliminacja odbędzie się również na jeździe witebelskiej 19 czerwca; dopiero potem komisja olimpijska wyznaczy osady reprezentacyjne, mając jednakże prawo urządzić dodatkowe eliminacje w dniach od 20 do 22 czerwca na torze w Witoblu.

P. Z. T. W. spodziewa się przy pomocy P. K. Ol. zakupić nowe lodzie i wioślarzy w Łos Angeles. Jak z powyższego widzimy program przygotowań opracowany jest w najdrobniejszych szczegółach, to też praca we wszystkich ośrodkach wioślarskich wrę. Stawka jest w tym roku wyjątkowo wysoka, a możliwości, ze względu na obciążenie przez nas wszystkich biegów na mistrzostwach Europy i w Białogrodzie — duże.

W dniu dzisiejszym odbyły się zawody jeździe figurowej. W jeździe pań do lat 18-tych pierwsza Jaskółka 19,7 punktów.

W jeździe pań do lat 14-tych Cukiermanówna 13,4 w jeździe dla pań o mistrzostwo okręgu państwa Marta Rudnicka 58,2 w jeździe pań o mistrzostwo okręgu p. Zygmunt Marmol 175,93, 2) Kosiuk 156,1.

Wioślarze polscy szykują się do Olimpiady

Dwójka bez sternika naszym atutem. Wskazówki i projekty zarządu związku. Regaty eliminacyjne 5-go czerwca

Ruchliwa bardzo w letnim sezonie stolica Wielkopolski pograżona jest, zdawałoby się w sen zimowy. Od kilku tygodni nie było w Poznaniu żadnej poważniejszej imprezy sportowej.

Inaczej wygląda natomiast za kulisami, w halach treningowych. Prym tu wiodą wioślarze z K. W. 04, którzy pod okiem trenera p. Reinharda intensywnie przygotowują się do Olimpiady i mistrzostw Europy w Białogrodzie. Nie zasypia również sprawy Tryton, który od niedzieli rozpoczął regularny trening pod kierownictwem zagranicznego instruktora.

Rozważając sprawę wystania wioślarzy, P. Z. T. W. na pierwszym miejscu postawił dwójkę bez sternika, która w składzie Mikołajczyk i Budziński zdobyła w r. 1929 wicemistrzostwo oraz w r. 1930 mistrzostwo Europy. W roku ubiegłym wyżej wymienieni wioślarze wchodzili w skład osady czwórki bez sternika K. W. 04, która zdobyła wicemistrzostwo Europy. To też do tej osady P. Z. T. W. przywiązuje największe nadzieje. Budziński, który przed kilkoma tygodniami nie opuszczał

swego macierzystego klubu wycofał się z czynnego życia sportowego, wraca już w najbliższych dniach do pracy treningowej.

Poza tą dwójką P. Z. T. W. przewiduje wysłanie czwórki ze sternikiem i dwójki ze sternikiem, zalecając towarzystwom przeprowadzenia treningu przedolimpijskiego na dwu wymienionych typach łodzi. Inne osady na Olimpiadzie reprezentowane nie będą jednak i tutaj zaleca P. Z. T. W. intensywny trening, gdyż pełna reprezentacja Polski wyjeżdża na mistrzostwa Europy do Białogrodu.

W myśl postanowień P. Z. T. W. na pierwszym miejscu tabeli punktacyjnej bieżącego roku znajdować się będzie bez podania ilości

punktów ten klub, który wysłał swych wioślarzy na Olimpiadę, gdyż przez to pozbawia się możliwości zbierania punktów w lipcu i sierpniu na regatach klasyfikacyjnych, na mistrzostwach Polski i mistrzostwach Europy. Odstępując z powodu trudności finansowych od utworzenia specjalnych ośrodków przygotowań olimpijskich, Związek zaleca staranne przeprowadzenie zaprawy zimowej, utworzenie w okresie Wielkanocy dziesięciodniowego obozu narciarskiego w górach, rozpoczęcie zaprawy osad na wodzie możliwie jak najwcześniej, aby w połowie czerwca osady były w jak najlepszej formie.

Ponieważ tor olimpijski ma dwa tysiące metrów, eliminacyjne re-



WIDOK NA MAŁĄ CZANTORJĘ W BESKIDACH ŚLĄSKICH



PIESCZARZE WAWELU KRAKOWSKIEGO rozegrali ostatnio mecz z Sokolem w Poznaniu, ulegając nieznacznie go-darżom 6:8.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, t. l. 693-72.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI